



tekst

**KAROLINA
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Pewnie każde kolejne pokolenie boleje, że mamy coraz gorszą młodzież. Że krzykliwa, bez wartości i ideałów, nastawiona wyłącznie na „szybko, łatwo i przyjemnie”. Warto było wybrać się do Wilna, żeby zobaczyć, że z kondycją – także tą duchową – młodych ludzi, nie jest tak źle. Warto też przyjść na wieczorne spotkania modlitewne w Koszalinie i Słupsku i dać się porwać temu, co przywożą ze sobą z Europejskich Spotkań Młodych – prostą modlitwą, zaufaniem i poszukiwaniem Boga. O tym, czego młodzi ludzie szukali w Wilnie, na stronach VI-VII. Zapraszam do lektury!

Osoby z niesprawnością umysłową **świętowały dzień godności** w największym centrum handlowym.

W tej świątyni konsumpcji XXI wieku macie Państwo możliwość spotkać i zintegrować się ze wspaniałymi osobami – mówił Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina. – Życzę wam byście po trafili to wykorzystać.

Przez kilka godzin można było podziwiać sztukę osób z niesprawnością umysłową, występy grup tanecznych i wokalnych z koszalińskiego Pałacu Młodzieży.

– Dzień godności jest organizowany dla wszystkich, i zdrowych, i chorych. Ale chyba bardziej dla zdrowych, żeby mogli w końcu uwierzyć, że niepełnosprawny to też człowiek! Może zachowuje się trochę inaczej, inaczej wyraża uczucia, ale zasługuje na szacunek i pomoc – mówi Danuta Szarek, sekretarz koszalińskiego koła

Inni – nie gorsi!

Mieć odwagę poznać ich świat



Imprezę prowadził Paweł Komenda, troszkę pomagał mu Kuba Grabski, zawodowy prezenter

Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

– Ja sobie bardzo często zadaje pytanie: kto jest bardziej niepełnosprawny. My, którzy mamy możliwość zrobienia tak dużo i nie potrafimy tego wykorzystać? – kwituje Danuta Szarek.

Robiący zakupy z zakłopotaniem przyznawali, że nie spodziewali się,

że osoby z niesprawnością potrafią robić tak piękne rzeczy i bez problemu nawiązywać kontakt z innymi.

– Widziałam prawdziwe dzieła sztuki, które wychodzą spod rąk uczestników terapii zajęciowej, nie przypuszczałam, że są aż tak zdolni – powiedziała nam Hanna Krystosik z Sianowa.

Julia Markowska

Wiało i grzmiało



Aura nie była łaskawa dla mieszkańców regionu i szukających wypoczynku nad morzem. Na początku weekendu przez region przetoczyły się silne wichury i burze. Strażacy nie nadążali z wyjazdami do powalonych drzew w miastach i na drogach. W związku z wichurą strażacy w całym województwie interweniowali prawie 150 razy. Jeszcze w sobotę późnym wieczorem, szczególnie bliżej morza, wiatr w porywach osiągał prędkość około 95 kilometrów na godzinę. Na szczęście obyło się bez ofiar i poważniejszych strat materialnych. Bilans strat to kilka uszkodzonych przez powalone drzewa i gałęzie samochodów.

KOSZALIN. Było groźnie, ale nikt nie ucierpiał w wyniku gwałtownej wichury

JULIA MARKOWSKA

Wszystko o papieżu



Na konkursie w Lejkowie trzeba było wykazać się sporą wiedzą, ale nagród starczyło dla wszystkich

LEJKOWO. Do konkursu wiedzy o życiu i pontyfikacie Jana Pawła II stanęli uczniowie z jedenastu podstawówek. Była to druga edycja konkursu zorganizowanego przez Szkołę Podstawową w Lejkowie. Wszyscy uczniowie wykazali się niemałą wiedzą. Pierwsze dwa

miejsca zajęły reprezentantki gospodarzy – Magdalena Kędziora i Patrycja Gostyńska, trzecie miejsce przypadło zaś Agacie Kwaśnik z Jarosławca. Oprócz nagród rzeczowych każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom, płyty i słodycze. **ka**

Z Bogiem bez nudy

OSTROWIEC. 18. urodziny spełnione modlitwą i dobrą zabawą? Niektórym takie połączenie wydaje się niemożliwe. Okazuje się jednak, że są w naszej diecezji młodzi ludzie, dla których taka impreza jest znakomitą okazją do ewangelizacji przyjaciół i duchowego wzmocnienia.

– Jakoś nie mogłam się zdecydować, jak ma wyglądać moja osiemnastka – mówi Joanna Czarnecka z Wałcza. – Nawet chciałam z niej zrezygnować. Jednak na warsztatach ewangelizacji w Trzciance nagle wpadł mi do głowy pomysł, który po prostu zrealizowałam – dodaje. Dziewczyna zaprosiła pięćdziesięciu znajomych i przyjaciół

do Ośrodka Caritas w Ostrowcu. Uroczystość rozpoczęła się od spowiedzi i Mszy świętej w intencji Joasi oraz wysłuchania świadectwa nawrócenia Ilony. – Początkowo najbliżsi dziwili się, że można w ten sposób świętować. Jednak sami przekonali się, że z Bogiem to nie znaczy nudno, i wspaniale się bawili. W zabawie przy muzyce klubowej nikomu nie przeszkadzał też brak alkoholu. Solenizantka jest niezwykle wdzięczna przyjaciołkom za prezent, który od nich otrzymała. – Dziewczyny przygotowały film dokumentalny na mój temat. Kosztowało je to bardzo wiele pracy, bo kręciły go w różnych miejscach Polski. **jm**



Osiemnastka w ośrodku Caritas? To jest to!

Promowanie przez smakowanie

DARŁOWO. Mieszkańcy gminy Darłowo mieli okazję przekonać się, w jak smacznej gminie mają sposobność mieszkać. Odwiedzający IV Targi Turystyczne i Agroturystyczne mogli spróbować wyśmienitych wypieków, nalewek, wędlin, kiełbas, zupy orzechowej oraz innych specjalów kulinarnych. Największym powodzeniem cieszył się chleb własnego wypieku ze smalcem i kiszonym ogórkiem. Niemałą atrakcją były również ręcznie robione wyroby rzemieślnicze oraz stoisko garnarskie, na którym każdy chętny mógł ulepić własny kubek, wazon lub garnek. Przy okazji można było

także zajrzeć na stoisko z folderami promującymi gminę (na zdjęciu). Większość wystawców wzięła udział w przygotowanym przez starostwo powiatowe w Sławnie Konkursie Kulinarnym. W kategorii „Fantazje z pieca – wypieki na co dzień i od święta” zwyciężyli Gospodarstwo Agroturystyczne „Kłosek” ze Słowina i pani Bożena Świsiek za chleb domowego wypieku, a w kategorii „Lokalny specjal kulinarny” bezkonkurencyjne okazali się Gospodarstwo Agroturystyczne „Zielone Wzgórze Anny” i pani Anna Palak ze Starego Jarosławia, która przygotowała zupę orzechową. **ka**



Zmagania recytatorskie

DĄBKI. Po raz trzeci najlepsi młodzi recytatorzy z powiatu sławieńskiego spróbowali swoich sił w konkursie recytatorskim poezji religijnej dla szkół gimnazjalnych „Panie, jak przedziwne Twe imię”. Popularność konkursu potwierdziła liczba zgłoszonych i wyłonionych w drodze eliminacji uczestników.

Do recytatorskich zmagania stało dwudziestu trzech wykonawców. Zdaniem jurorów wszyscy uczestnicy wykazali się doskonałym kunsztem recytatorskim i znakomicie wygłosili wybrane przez siebie utwory. Po długich i burzliwych obradach udało się jednak wyłonić zwycięzców. Najlepszą recytatorką okazała się Monika Peła z gimnazjum w Sławnie, drugie miejsce zajął Mateusz Chochła, uczeń Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach, trzecie przypadło

dwóm recytatorkom: gimnazjalistce ze Sławna Aurelii Ochedalskiej i Natalii Nienałtowskiej z SOSW dla niepełnosprawnych w Sławnie. Wyróżnienia otrzymały: Monika Jeżewska, Monika Jarzębska i Magdalena Biernacka, którą jury doceniło za twórczość własną zaprezentowaną w konkursie. Pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy dyrektor szkoły Wiesławy Grabińskiej. **ka**

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Nagrody im. ks. dr. Bolesława Domańskiego

Zwyczajni – niezwyčajni

W gronie laureatów jubileuszowej, 25. edycji nagród ks. dr. Bolesława Domańskiego znaleźli się słupszczanie Janina i Józef Cieplikowie abp Marian Gołębiewski z Wrocławia, Michał Zaleski z Torunia, ks. dr hab. Grzegorz Wejman ze Szczecina oraz śp. ks. prałat Tadeusz Demel z Żar.



Arcybiskup, prezydent miasta, historyk, nieprzeciętny kapłan i małżeństwo słupskich społeczników – to laureaci tegorocznej edycji Nagród im. ks. dr. Domańskiego, którzy odebrali wyróżnienia w słupskim Ratuszu

Nagrody im. ks. Domańskiego przyznaje Kapituła, powołana przez Stowarzyszenie „Civitas Christiana” – pomysłodawcę i głównego organizatora tego przedsięwzięcia.

Patron na dobre i złe czasy

Celem Nagrody im. ks. dr. Bolesława Domańskiego jest nie tylko popularyzowanie postaci patrona, który w dwudziestolecie międzywojennym na ziemi złotowskiej organizował polską oświatę i życie społeczno-gospodarcze, ale także ludzi, podobnie jak on wyjątkowych. Ks. Domański to kapłan, który zapisał się w pamięci mieszkańców Krajny. Był współtwórcą i długoletnim prezesem Związku Polaków w Niemczech.

– W swojej codziennej pracy kapłana, działacza, a nawet można powiedzieć polityka, był tym, który kształtował postawy człowieka, chrześcijanina, katolika, obywatela. Kładąc nacisk na życie w parafii, na rodzinę, na szkołę, na organizacje społeczne, pracował na rzecz dziś i jutra. Podkreślał często: tylko nauką i pracą narodzi się bogactwo. To patron i na trudne, i na dobre czasy – mówi o ks. Domańskim historyk,

prof. Józef Borzyszkowski, autor książki o wybitnym kapłanie. – Najpiękniejszym pomnikiem, jaki możemy wystawić ks. Domańskiemu, są owoce naszej pracy.

Organizatorzy wyróżniają osoby, które postawę chrześcijańską łączą z twórczą pracą naukowo-oświatową, kulturalną i społeczno-gospodarczą.

– Nagroda może być przyznana tylko raz w życiu. Otrzyma ją mogą osoby indywidualne, zespoły ludzi lub instytucje, które w swoim życiu, pracy i działalności zbliżają się do ideałów wyrażonych w Pięciu Prawdach Polaków, przyjętych na berlińskim Kongresie Polaków w 1938 r. – dodaje przewodniczący Kapituły, Jacek Stróżyński. – W ten sposób „Civitas Christiana” wyraża im wdzięczność, uznanie i szacunek za zrealizowane dokonania. Wśród dotychczasowych laureatów z regionu są: śp. ks. kard. Ignacy Jeź, ks. Jan Giriatorowicz, ks. Jerzy Wyrzykowski, prof. Zygmunt Szultka, śp. Józef Majkowski.

Jubileuszowa edycja

Państwo Cieplikowie od blisko pół wieku związani są ze Słupskiem. W ubiegłym roku

świętowali swoją 54. rocznicę ślubu. Są wzorem życia małżeńskiego i rodzinnego, przykładem dla innych, pokazują, jak działać na rzecz małej i dużej ojczyzny.

– To ludzie pozornie zwyczajni, a jednak nadzwyczajni. Oddają swój czas innym. Od wielu, wielu lat są czynni społecznie w najróżniejszych organizacjach. Próbowałem policzyć, ale nie udało mi się – mówi o słupskich laureatach Jacek Stróżyński, przewodniczący Kapituły Nagrody. – Oboje są osobami skromnymi, nie zabiegającymi o zaszczyty, ale nawet na emeryturze są bardzo aktywni społecznie. Chętnie służą pomocą innym i angażują się w życie swojej parafii, Słupska i regionu. Włączają się również w inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. W czasie laudacji można było usłyszeć, że uczestniczą w redagowaniu „Materiałów do poznania regionalizmu słupskiego”, są organizatorami Dni Słupskiego Krajobrazu, wieczornic, prelekcji, wystaw okolicznościowych, włączają się w organizację Dni Kultury Chrześcijańskiej w Słupsku.

U honorowano również abp. Mariana Gołębiewskiego

metropolitę wrocławskiego – za umiejętne łączenie działalności naukowej i duszpasterstwa z wrażliwością na problemy społeczne, także w czasie, gdy był ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej; Michała Zaleskiego, prezydenta Torunia – za całokształt działalności samorządowej i efektywną politykę społeczną; ks. dr. hab. Grzegorza Wejmana ze Szczecina – za popularyzację historii Kościoła na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim i pośmiertnie ks. prałata Tadeusza Demela z Żar – za naukę wielkiej odpowiedzialności za Kościół, Ojczyznę i każdego człowieka. Śp. ks. Demel zmarł w marcu tego roku. Państwo Cieplikowie zostali ponadto wyróżnieni przez prezydenta miasta Macieja Kobylńskiego Nagrodą Prezydenta Miasta Słupska I Stopnia.

– Zachowajmy naszą tożsamość, spójność naszego myślenia, nie rozmywajmy tych ważnych pojęć, ale realizujmy je naszym własnym życiem i przykładem – zaapelował, dziękując za nagrodę abp Gołębiewski. Gratulacje i wyrazy uznania dla laureatów złożył także bp Paweł Cieślak.

Karolina Pawłowska

I Konkurs Religijny

Oceniać z wiedzy, nie z pobożności

Uczniowie z dziesięciu koszalińskich podstawówek wzięli udział w pierwszym konkursie z religii. Organizatorom zależy, by **zacząć traktować ten przedmiot równie poważnie jak inne.**



Uczniowie mieli 80 minut na zmierzenie się z testem

Myszę, że poszło mi dobrze, nie odpowiedziałem tylko na dwa pytania. Niektóre były dość łatwe, nad innymi trzeba było pogłównkować – powiedział nam po wyjściu z sali Piotrek Klapiński ze Szkoły Podstawowej nr 13.

– Przez ostatnie dwa tygodnie dużo uczyliśmy się z panią Elą Szewczyk, naszą katechetką. Dzięki temu, że ona ma ciekawy sposób nauczania, religia nie jest wcale nudna. Wymyślała nam różne

pytania i zadania, a ja z kolegami trenowaliśmy odpowiadanie – opowiada chłopak.

27 osób wypełniało test składający się z czterdziestu pytań. Dzieci musiały odpowiedzieć m.in. na pytania: ile gmin chrześcijańskich założył Paweł podczas wyprawy misyjnej i w którym dniu tygodnia uczniowie podróżowali do wsi

zwanej Emaus? O ich przygotowanie do konkursu dbali katecheci.

Pierwszy konkurs, pierwsze doświadczenia. Wspólnie z uczniami analizowaliśmy teksty, dużo czytaliśmy – mówi Violetta Małaczek, katechetka ze szkoły integracyjnej. – Okazało się, że jedno z pytań, które zadałam im podczas nauki, padło w jakimś telewizyjnym quizie. Nawet nie spodziewałam się, że będzie to dla nich taka ogromna motywacja do nauki.

Konkurs zorganizowany został przez Wydział Katechetyczny kurii biskupiej przy współpracy z Centrum Edukacji Nauczycieli. Z jej ramienia zajmowała się nim Alicja Lorenz, katechetka.

– Konkurs zorganizowaliśmy, gdyż zależy nam, by traktować religię jako jeden z przedmiotów, który uczestniczy w życiu oświatowym naszego miasta. Jest to także sprostowanie nauczycieli, by pracowali z uczniami zdolnymi na religii – tłumaczy. – Pracuje się w ten sposób na matematyce czy historii, to czemu nie pracować na religii?

Mając doświadczenia ze szkoły ponadgimnazjalnej, widzę, że nie ma takiego przyzwyczajenia, że religii można się uczyć, brać udział w konkursach. A katecheci powinni oceniać dzieci z wiedzy i umiejętności, a nie pobożności, więc do stawiania ocen musimy mieć podstawy. Dzięki konkursowi uczeń ma szansę otrzymać ocenę celującą z przedmiotu – podkreśla współorganizatorka.

Okazuje się także, że organizatorzy nieprzypadkowo wybrali miejsce, w którym odbył się konkurs. Zazwyczaj wszelkie tego typu wydarzenia mają miejsce w instytucjach związanych z Kościołem. Tym razem uczniowie pisali test w Centrum Edukacji Nauczycieli.

– Chodziło nam o to, by włączyć religię do grupy przedmiotów, z których organizujemy tu konkursy czy małe olimpiady. Ma to na celu dowartościowanie tego przedmiotu, pokazanie, że jest równie ważny jak inne – mówi Alicja Lorenz.

Honorowy patronat nad konkursem objął biskup Paweł Cieślak.

jm

Pomysł na resocjalizację

Praca daje satysfakcję

Skąd wzięli się młodzi Niemcy w Ostrowcu? Przyjechali, żeby zrobić coś pożytecznego. Najwięcej czasu spędzają na... pracach ciesielskich.

Piłują, szlifują i składają przygotowane elementy, tworząc z drewnianych belek i desek elementy wyposażenia placu zabaw dla dzieci. I mówią, że to praca, która daje satysfakcję.

– Nasz pierwszy kontakt był w lutym, kiedy zadzwoniła Elisabeth Wolf z Niemiec – wspomina ks. Piotr Domaros, dyrektor Ośrodka Caritas w Ostrowcu. – Caritas Diecezji Hamm szukała miejsca, w którym mógłby być realizowany projekt związany z resocjalizacją młodzieży. W maju grupa młodzieży wraz z opiekunami pojawiła się w tutejszym Ośrodku Caritas, tu mieszkają, korzystają

z posiłków i pracują. Jest też czas na relaks, poznanie okolic – malowniczych terenów. – Takie projekty realizujemy od dwóch lat. Kierowane są do młodzieży, która ze względu na swe zachowanie zostaje usunięta ze szkoły. Staraliśmy się, by ci młodzi zrozumieli, że jednak stać ich na coś, że potrafią sami coś zdziałać – mówi koordynatorka projektu Elisabeth Wolf.

– Projekt obejmuje nie tylko wyjazd, praca trwa też w Ośrodku Caritas w Hamm. Tu w Ostrowcu jest wspaniałe, piękne otoczenie, lasy, jezioro, młodzież czuje się tu naprawdę dobrze, ksiądz Domaros jest świetnym gospodarzem, więc bardzo chętnie przyjeździemy ponownie.

Pracami kieruje Klaus Netz, specjalista – cieśla z wykształceniem pedagogicznym.

– Staram się opiekować tą młodzieżą i nauczyć ich jednocześnie pracy stolarskiej. Ci młodzi ludzie z roku na rok są trudniejsi, ale mam satysfakcję, gdy po roku pracy z nimi dziękują mi, mówiąc, że się dużo nauczyli, że było ciekawie. Ta praca sprawia jednak przyjemność – opowiada.

Także gospodarz ośrodka już dostrzega pozytywne strony wizyty młodych Niemców. – Myszę, że jest to bardzo dobra forma działania – podsumowuje ks. Piotr – oni uczą się bezinteresowności i odpowiedzialności, efekty już widać. Ta młodzież ma w sobie bardzo dużo dobroci, tylko ktoś musi to z nich wydobyć. Bardzo się cieszę, że oni tutaj są, dla nich zmiana środowiska jest naprawdę ważna. Tu zaczynają czuć się potrzebni i odpowiedzialni.

Beata Stankiewicz



Mają kłopoty z zachowaniem, ale w Ostrowcu przekonują się, że potrafią robić coś dla innych



Najlepszych strażaków wyróżniono odznaczeniami i awansami



W koszalińskiej jednostce służą także panie...

Strażackie świętowanie

Awanse i odznaczenia

Ponad 30 tys. polskich strażaków świętowało dzień swojego patrona – św. Floriana, a zarazem Międzynarodowy Dzień Strażaka.

W Koszalinie uroczyste obchody rozpoczęły się Mszą św. w koszalińskiej katedrze pod przewodnictwem bp. Edwarda Dajczaka. Potem były awanse i odznaczenia dla szczególnie wyróżniających się w strażackiej służbie.

Na uroczystość przybyli st. bryg. Henryk Cegiełka, komendant wojewódzki PSP ze Szczecina, władze miasta, powiatu ziemskiego oraz wójtowie i burmistrzowie sąsiednich miast i gmin. Nie zabrakło pożarników z Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu koszalińskiego, a także nadleśniczych

z okolicznych nadleśnictw. W miejskim garnizonie awanse otrzymało 28 funkcjonariuszy.

W koszalińskiej jednostce pracuje osiem kobiet, w tym cztery, które uczestniczą we wszystkich interwencjach i zdarzeniach.

– Absolutnie nie jesteśmy słabą płcią. Kobiety jeżdżą do pożarów, są dowódcami zmian,

a nawet w naszej historii mieliśmy kobiety komendantów szkół. I myślę, że to dotyczy wszystkich służb mundurowych – zapewnia Barbara Wołocha, rzecznik koszalińskich strażaków, która również otrzymała awans na stopień aspiranta.

12 pożarników udekorowano brązowymi odznakami Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej. Złote medale Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymało 6 osób. Wśród odznaczonych znaleźli się również dwaj cywile: Eugeniusz Rybakowski, kierownik Biura Zarządzania Kryzysowego koszalińskiego Ratusza, i Eugeniusz Urbanowicz, szef zarządzania kryzysowego w koszalińskim starostwie.

– W takim dniu trzeba szczególnie podziękować strażakom za ich pracę i wysiłek, a także

życzyć, by tej pracy było jak najmniej – mówi Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina. – Życzę naszym strażakom, żeby możliwie mało mieli tych nieszczęśliwych zdarzeń losowych, a te, w których muszą uczestniczyć, kończyły się sukcesem, czyli szybką akcją, dzięki której będzie jak najmniej ofiar.

Koszalińscy strażacy oceniają miniony rok jako udany. Wszystkie interwencje, w których brali udział, a było ich ponad 2 tys., zakończyły się sukcesem jednostki. Komenda Miejska Straży Pożarnej doprowadziła do końca już trzecią edycję miejskiego programu edukacyjnego, którego głównym celem jest edukacja przeciwpożarowa sześciolatków. W zajęciach wzięło udział 12 placówek z terenu miasta.

Karolina Pawłowska

Zaśpiewa w Opolu

Wielki sukces koszalinianki

Zosia Karbowiak znalazła się w czołówce polskich gwiazd muzycznych, które zaśpiewają na tegorocznym opolskim konkursie premier. Jury spośród 203 premierowych utworów wybrało 17 piosenek. Wśród nich jest „Mogę”.

Jest to dla mnie zaszczyt, że znalazłam się w gronie niezwykle znanych gwiazd. Stanę w szranki z Ryszardem Rynkowskim czy też Urszulą – mówi piosenkarka. – Na pewno



powoli pojawia się sporo nerwów, by podołać temu zadaniu, by nie zawieść bliskich, koszalinian i tych, którzy we mnie wierzą. Mimo to mam ambicję wygrać. Obawiam się

tylko, żeby widzowie nie zagłosowali na znane nazwiska. Chciałabym, żeby faktycznie wsłuchali się w piosenki. Mam nadzieję, że będę wokalniami i artystycznie miłym zaskoczeniem dla słuchaczy – mówi artystka.

Pielgrzymi zaufa

MAJÓWKA W WILNIE. Zainicjowana przez wspólnotę braci z francuskiego Taizé **pielgrzymka zaufania cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem dziesiątek tysięcy młodych ludzi** z całej Europy i innych kontynentów. Na weekendowym spotkaniu w Wilnie nie zabrakło też młodych ludzi z naszej diecezji.

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

kpawlowska@goscniedzielny.pl

Po raz pierwszy pielgrzymka zaufania, czyli międzynarodowe spotkanie młodzieży, odbyła się na Wschodzie, w jednej z byłych republik Związku Radzieckiego. Przybyło na nią ponad 5 tys. młodych ludzi.

Fenomen Taizé

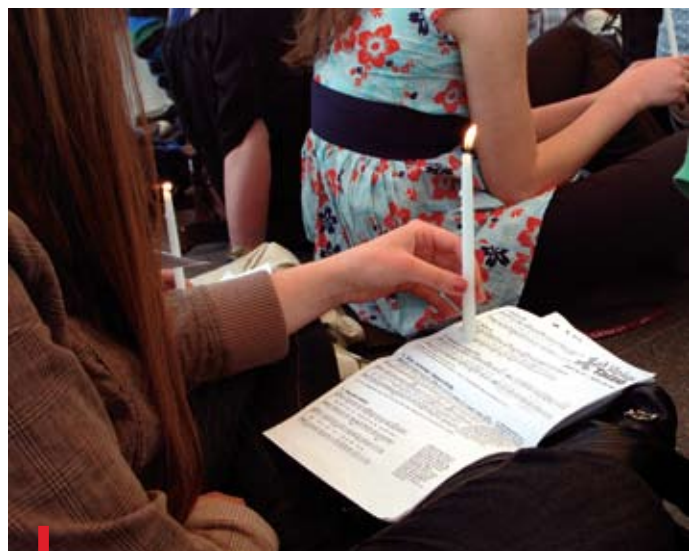
Odpowiedzieli oni na zaproszenie metropolity wileńskiego, kard. Audrysa Juozasa Bačkisa. Pielgrzymka zaufania wpisała się

w Kościele litewskim w obchody milenium głoszenia Dobrej Nowiny, w roku, gdy Wilno jest Europejską Stolicą Kultury. Specjalny list do młodych pielgrzymów skierował prezydent Republiki Litewskiej Valdas Adamkus.

– Jesteście pielgrzymami zaufania, a właśnie zaufania i wiary potrzeba dziś obywatelom Litwy, potrzeba dla waszych ojczystych krajów, dla Europy i całego świata – podkreślił. – Spotkanie to ukazało, że chrześcijaństwo środkowo-wschodniej Europy wciąż kwitnie i trzeba ten kwiat stale pielęgnować – zauważa jedna z uczestniczek spotkania Agata Drabarek.



Wśród tysięcy młodych Europejczyków w Wilnie byli też pielgrzymi ze Słupska i Koszalina



Takiego obłędzenia wileńska archikatedra dawno nie przeżyła. Na wieczorne modlitwy młodzi gromadzili się także przed drzwiami świątyni

Obok największej grupy Litwinów jedną piątą uczestników stanowili Polacy. Z naszej diecezji wyjechało do Wilna blisko dwustu pielgrzymów.

– Młodzi ludzie doceniają prostotę tej modlitwy. Duch wspólnoty Taizé jest łatwy do nauczenia, a zarazem odkrywający głębię modlitwy i pozostający w sercu śpiewem pięknych kanonów i rozważań, które – choć mają bardzo prostą formę – są odpowiedzią na nurtujące młodych ludzi pytania. Kto szuka głębi, ten ją w tej propozycji znajduje – wyjaśnia fenomen Taizé ks. Tomasz Roda, jeden z organizatorów wyjazdu.

– Tu nie chodzi o „happening duszpasterski”, jednorazową akcję. Musimy pozwolić, żeby

ziarno roślo. Potrzebny jest czas, żeby zobaczyć, jak to owocuje, jak duch modlitwy przenika serca, jak buduje się zaufanie w nawiązywanych relacjach. Kiedy zaczynaliśmy, w Koszalinie trudno było nam zebrać jeden autokar ludzi na wyjazd na Europejskie Spotkania. Dzisiaj dokonujemy wręcz selekcji, żeby wybrać tych, którzy najwięcej skorzystają na takim wyjeździe, a nie tylko wyjadą na wycieczkę. W Koszalinie od dwóch lat młodzi spotykają się na piątkowych modlitwach kanonami w kościele pomocniczym pw. św. Józefa.

Modlitwa w śpiewie i ciszy

Zaproponowana przez wspólnotę Taizé forma modlitwy łatwo trafia do młodych ludzi.

nia



Wizyta u Matki Boskiej Ostrobramskiej to obowiązkowy element pielgrzymki do Wilna

– Kiedy modlisz się z tyloma tysiącami ludzi, wywołuje to nie-małe wrażenie. Różnica w języku czy wyznaniu nie ma żadnego znaczenia. Jest tylko śpiew i modlitwa uwielbienia niesiona do Boga. Najpiękniejsze w tym wszystkim jest chyba „Ojciec nasz” mówione w różnych językach, i to właśnie sprawia, że łączą nas różnice. Myślę, że ta cisza to pozwolenie, aby dusza mogła wykrzyknąć Bogu to, za co tak naprawdę jest wdzięczna – wyznaje Asia Osiadacz z Karlina.

Na trzy majowe dni młodzi opanowali wileńską starówkę – kościoły, parki i place. Stały się one miejscem modlitw, śpiewów i rozmów o tym, co łączy chrześcijan w Europie.

– Spotkanie było niesamowite, zaskoczyło mnie, że tysiące

obcych sobie ludzi stworzyło jedną wspólnotę, że przełamaliśmy bariery językowe i naszym międzynarodowym śpiewem, modlitwą i medytacją zbliżyliśmy się do Boga. Litewskie rodziny przyjęły nas z sercem i serdecznością. Wspólnym Apelem Jasnogórskim i Różańcem poleciliśmy sobie oraz osoby, które nas przyjęły na Litwie, Matce Boskiej Ostrobramskiej. Taizé jest cudowne i dzięki temu – Chwała Panu – nie kryje emocji Sylwia Szot, która po raz pierwszy brała udział w Europejskich Spotkaniach.

Akcja, która procentuje

Młodzi goszczeni byli przez 30 parafii stolicy i okolic, wszyscy bez wyjątku – w rodzinach. Młodzi ludzie z wileńskich parafii oraz centrum duszpasterstwa młodzieży

przygotowali wszystko na przyjęcie tych tysięcy swoich rówieśników, pracując od października ubiegłego roku.

– Z ludzi, którzy nas przyjmowali, biła taka niesamowita radość i otwartość. Choć były to zaledwie trzy dni, kiedy się żegnaliśmy, wszyscy mieliśmy ściśnięte gardła, a synek naszych gospodarzy nawet się rozplakał – opowiada Asia. – Przez te kilka dni zapomniałam o wszystkim, co mnie niepokoi, o wszystkich konfliktach. Razem wspólnie się modliliśmy i spotykaliśmy. Dla mnie każde z takich spotkań jest wyjątkowe i uczy mnie czegoś nowego.

Bardzo ważne były spotkania tematyczne, których Litwini przygotowali aż 18, było więc w czym wybierać.

– Jak w Hamburgu i w Genewie, tak i teraz miałem obawy o komunikację między ludźmi. Tym bardziej że zostałem animatorem wielonarodowościowej grupy. Nie znam dobrze angielskiego, ale Duch Święty jak zawsze działał!

Jest to coś niesamowitego, jeżeli z kilku słów angielskich, niegrammatycznie złożonych, twój rozmówca potrafi zrozumieć twoje intencje i myśli – opowiada Kazimierz Labuda ze Słupska.

– Taizé to nie tylko jednorazowa akcja, po której nie ma nic. Dowodem na to jest choćby nasz słupski punkt przygotowań, gdzie od ponad roku spotykamy się co miesiąc na modlitwie kanonami. Cieszy fakt, że młodzież sama zainicjowała te spotkania, sama je też przygotowuje i chętnie w nich uczestniczy. Młodzi ludzie przychodzą na wieczorną modlitwę pomimo rozlicznych zajęć i obowiązków. W zależności od miesiąca, na spotkaniu jest od 20 do 30 osób – opowiada ks. Andrzej Pawłowski, organizator wyjazdów ze Słupska. – Uwieńczeniem tych miesięcznych spotkań w ciągu roku jest wakacyjny wyjazd do Taizé. Zainteresowanie rekolekcjami jest tak duże, że na trzy miesiące przed wyjazdem zostało już tylko kilka wolnych miejsc. ■

**Maturalne pytania
nie dojechały**

Nie było do śmiechu

**Maturzyści uznali maturalne
pytania za łatwe. Byli jednak
tacy, którzy nie dostali
szansy, by się o tym przekonać.**

Uczniowie uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego „Żak” w Koszalinie tak jak inni abiturienti przyszli w poniedziałkowy poranek, by napisać egzamin dojrzałości. Jednak arkusze egzaminacyjne do ich szkoły nie dojechały.

Dyrekcja szkoły nie potrafi nadal wyjaśnić, kto zawinił. Zofia Hrybowicz, szefowa Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu, również nie do końca rozumie zaistniałą sytuację.

– Po raz pierwszy zetknęliśmy się z taką sytuacją, zbieramy dane na ten temat. Te osoby nie były u nas zgłoszone, a my na podstawie zgłoszeń wydajemy arkusze egzaminacyjne.

Uczniów jednak te informacje, a właściwie ich brak, jeszcze bardziej denerwują.

– Co mnie obchodzi, kto jest winien. Zamierzam wystąpić o odszkodowanie, gdyż nie po to chodziłam do szkoły i tyle się uczyłam, by ponosić konsekwencje czyjegoś zapominalstwa i niekompetencji – powiedziała nam prosząca o zachowanie anonimowości absolwentka liceum.

Słuchacze złożyli skargę w kuratorium oświaty, a także u prezydenta Koszalina. Zalarmowali też OKE w Poznaniu. Liczą na pomoc w wyjaśnieniu sprawy. Najbliższy możliwy termin, w którym maturzyści z „Żaka” będą prawdopodobnie mogli zmierzyć się z egzaminem, to czerwiec. Według ustawy, w tym czasie będą zdawać go osoby, które z przyczyn losowych lub zdrowotnych nie mogły napisać go w pierwszym terminie.

W pozostałej części diecezji matury przebiegały bez większych zakłóceń. Jedynie w liceum im. Stanisława Dubois w Koszalinie uczeń wykorzystał pisemny egzamin z wiedzy o społeczeństwie do zmanifestowania swojego sprzeciwu wobec maturalnego systemu oceniania, który powoduje, że nie jest premiowana kreatywność, lecz przeciętność. Z tego powodu przyszedł na egzamin w szortach, koszulce i klapkach. Wojciech Czyż maturę wprawdzie zdał już w 2005 roku i teraz studiuje w Poznaniu, lecz skorzystał z szansy, którą dał mu ustawodawca, pozwalającej na poprawienie uzyskanego wtedy wyniku.

Koszaliński festiwal studencki

Juwenalia bez awantur

Tym razem studenci bawili się inaczej. Po ubiegłorocznych ekscesach rektor i parlament studentów Politechniki Koszalińskiej rozpoczęli 31 Tydzień Kultury Studenckiej od przypomnienia żakom o kulturze i umiarze, który ich obowiązuje.

Zeszłe juwenalia były czarną kartą w historii tej sympatycznej imprezy. Alkohol łał się wtedy strumieniami i to on stał się najważniejszym elementem ubiegłorocznej imprezy.

– W bieżącym roku, chcąc nie dopuścić do incydentów, jakie miały miejsce w latach poprzednich, a związanych bezpośrednio z organizacją Tygodnia Kultury Studenckiej na naszej Uczelni, władze Politechniki Koszalińskiej oraz Parlament Studentów postanowili uczulić bractwo studencką w kwestii zachowania się podczas imprez – mówił do żaków Krzysztof Głowacki, pełnomocnik rektora PK ds. profilaktyki uzależnień.

– Jednocześnie informujemy, iż wszelkie przypadki naruszenia regulaminu porządkowego obiektów dydaktycznych bądź socjalnych oraz tych, w których odbywać się będą imprezy XXXI TKS, będą rodzić skutki prawne oraz



**W tym roku studenci udowodnili,
że potrafią świetnie się bawić
i nie rozrabiać**

dyscyplinarne. W okresie tym władze uczelni w szczególności będą współpracować w tej kwestii z policją, strażą miejską oraz



**Nie wszyscy maturzyści ubrali się
tak elegancko. Uczeń z Koszalina
w plażowym stroju protestował
przeciwko systemowi oceniania
maturalnych egzaminów**

Rafał Janus, dyrektor szkoły i przewodniczący szkolnego zespołu egzaminacyjnego, zdecydował, że uczeń podejdzie do egzaminu w osobnej sali.

– Chodziło nam o to, by jego nietypowy strój nie zakłócał porządku i nie był przyczyną rozprężenia atmosfery wśród innych zdających, którzy podeszli do egzaminu poważnie – mówi Joanna Sosnowska, wicedyrektor szkoły.

Egzaminy ustne będą przeprowadzane w terminach ustalonych przez szkoły. Skończą się pod koniec maja. Wyniki matur będą znane najpóźniej 30 czerwca.

służbami porządkowymi – podkreśla Krzysztof Głowacki.

Komunikaty prof. dr. hab. inż. Tomasza Krzyżyńskiego, rektora politechniki, na temat konsekwencji nieodpowiedniego zachowania i picia w miejscach publicznych ukazały się w lokalnych mediach.

Okazało się, że apele i przestrogi przyniosły oczekiwany efekt. Studenci pokazali, że nie tylko potrafią się bawić, ale i są w stanie zainteresować wspólną zabawą koszalinian. Codziennie do wspólnej zabawy budziła ich o 7 rano syrena strażacka. Tradycyjnie już najwięcej śmiechu i emocji przyniosło pływanie na byle czym, czyli regaty na Dzierżęcince w Parku Książąt Pomorskich. Po raz kolejny okazało się, że obrażnia studenta nie ma granic i dosłownie z wszystkiego można zrobić maszynę pływającą, choć niektóre pływały tylko dzięki silnym rękóm członków ekip. Dużo emocji przyniósł także konkurs „Selfa donuts eaters pączkożercy”, występ kabaretów: Kabaret Chwilowo Kaloryfer, Kabaret Czesuaf, Kabaret z Konopi; dyktando akademickie i koncert zespołu Raz Dwa Trzy, którego wszyscy mogli mieszkańcy Koszalina mogli wysłuchać za darmo.